

Ks. Stanisław Ziemiański SJ
Kraków
ORCID: 0000-0002-8191-5880

„Musica Ecclesiastica”
19 (2024), s. 105–114



Zgłoszono: 25.07.2023
Zrecenzowano: 02.08.2023
Zaakceptowano: 24.08.2023

MUZYKA W CELEBRACJI SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA

STRESZCZENIE

Zauważalne są pewne problemy w stosowaniu śpiewów podczas liturgii sakramentu małżeństwa. Należą do nich m.in.: niezbyt precyzyjne rozumienie istoty tego sakramentu, mało czasu w liturgii dla wykonywania śpiewów, napięcie między wymaganiami sakralności liturgii a gustami jej uczestników. Natomiast nie ma problemu z repertuarem śpiewów ślubnych, ponieważ są dostępne w śpiewnikach. Należy jedynie zadbać o ich przyswojenie, np. podczas katechezy czy w czasie spotkań rozmaitych grup parafialnych.

THE PROBLEM OF MUSIC IN THE CELEBRATION OF SACRAMENTAL MARRIAGE

SUMMARY

There are some problems with the wedding songs suitable with the Catholic marriage liturgy. They are e.g. not enough precise concept of the marriage in the Catholic theology, a scarce time for singing during the liturgy of the sacrament, and the discrepancy between the sacred status of celebration and the esthetical taste of some liturgy participants. At the same time, there is no problem with the repertoire of religious wedding songs because one can easily reach the songbooks which contain plenty of suitable pieces. One should only encourage the people to acquaint themselves with such themes, for example, in the lessons of catechism or at the meetings of the parish groups.

Słowa kluczowe: pieśni ślubne, małżeństwo, liturgia.

Keywords: wedding songs, marriage, liturgy.

W 2018 r. s. M. Dolores Nowak PDDM, członkini Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych, zwróciła się do mnie z prośbą o opinię na temat doboru utworów na celebrację sakramentu małżeństwa. Aby ułatwić zadanie, zadała mi dziewięć

pytań, na które starałem się odpowiedzieć. A oto ten dialog, nieco poszerzony na potrzeby artykułu.

Kościelny repertuar muzyczny w języku polskim po Soborze Watykańskim II rozwijał się „nierównomiernie” w różnych obszarach duszpasterstwa liturgicznego i pozaliturgicznego. Obszarem zaniedbanym jest bez wątpienia celebrowanie sakramentu małżeństwa. Jakich przyczyn tego stanu Książd się dopatruje?

Zawieranie małżeństwa w praktyce składa się z kilku etapów. Pierwszy etap ma miejsce zwykle w domu narzeczonej i skupia się na błogosławieństwie ze strony rodziców, w czasie którego dużą rolę gra uczucie osób uczestniczących, co pozostawia w pamięci głęboki ślad. W dawniejszych ludowych zwyczajach towarzyszyły tej ceremonii odpowiednie śpiewy, np. *Oj wsiadaj, wsiadaj, moje kochanie, nic nie pomoże twoje płakanie, nic płakanie nie pomoże, stoją konie już przy wozie pozaprzęgane*. Na wioskach bywają jeszcze oczepiny, stanowiące rytuał przejścia ze stanu panien do stanu matron. Następnym etapem jest zawarcie małżeństwa w Urzędzie Stanu Cywilnego lub w kościele, z tym, że obecnie, w warunkach obowiązywania konkordatu, ślub kościelny rodzi prawne skutki kontraktu cywilnego. Po ślubie uroczystości weselne trwają jeszcze długo. Z tego względu sakrament małżeństwa nie wysuwa się na pierwszy plan, ponieważ dla nupturientów nie jest jedynym rytuałem. To może stanowić jeden z psychologicznych powodów, dla którego ślub kościelny nie został w praktyce opleciony odpowiednimi śpiewami.

Nasuwa mi się jeszcze jeden powód ubóstwa repertuaru ślubnego, mianowicie niespójności w pojmowaniu sakramentu małżeństwa. Ks. Grzegorz Strzelczyk wskazuje na nie do końca przewyciężone napięcie między świeckością (naturalnością) związku małżeńskiego a jego podniesieniem do rangi sakramentu. Pisze on: „Jedną z głównych konsekwencji takiego stanu rzeczy było przejmowanie do prawodawstwa kościelnego elementów świeckich praw małżeńskich, kultur, w których chrześcijaństwo się rozwijało, nim jeszcze rozwinęła się teologiczna doktryna o sakramencie małżeństwa”¹. Tenże autor stawia pod znakiem zapytania uzasadnienie kan. 1055 KPK, w którym praktycznie uwzględniono aksjomatyczne twierdzenie kardynała św. Roberta Bellarmina SJ, że małżeństwo zawarte między ochrzczonymi automatycznie staje się sakramentem². Odmiennego zdania był Melchior Cano, który asystującego

¹ G. STRZELCZYK, *Niespójności katolickiej doktryny o sakramencie małżeństwa*, „Studia Teologii Dogmatycznej” 2 (2016), s. 107.

² R. BELLARMINO, *Disputationum Roberti Bellarmini Politiani [...] De Controversiis Christianæ Fidei Adversus huius temporis Hæreticos*, t. 3: *Controversias quinque generales complectens, quarum singulæ in alias particulares controversias dividuntur*, V controversia generalis *De extrema Unctione, Ordine et Matrimonio*, lib. 3 *De Sacramento Matrimonii liber unicus*, controversia 2 *De materia, forma et ministro Sacramenti Matrimonii*, cap. 7, Venetiis 1721, s. 630. Nie wydaje się jednak, jak sugeruje ks. G. Strzelczyk, by było to twierdzenie aksjomatyczne, ponieważ w wielu miejscach R. Bellarmino stara się udowodnić swoją tezę, np.: „Św. Tomasz w księdze 4 [*Summa contra gentiles* - S. Z.], dyst. 26, kwestia 2, rozdz.1 odpowiedź na pkt 1, bardzo jasno uczy, że formą sakramentu małżeństwa są słowa małżonków. Z tego tenże Doktor wnioskuje, że błogosławieństwo kapłana nie stanowi istoty sakramentu małżeństwa. Także w dyst. 28, kwestia jedyna, rozdz. 3, powie: małżeństwa potajemnie zawarte są

kapłana uznawał za szafarza, przy czym błogosławieństwo uważał za formę, a zgodę – za materię sakramentu. Niedoprecyzowanie teologii małżeństwa rzutuje także na jego celebrację. Przy innych sakramentach hylemorficzna struktura nie sprawia trudności. W chrzcie obmycie jest materią, a słowa: „Ja ciebie chrzczę...” spełniają rolę formy; w Eucharystii materią jest chleb i wino, a formą – epikleza; przy bierzmowaniu i sakramencie chorych namaszczenie to materia, a słowa szafarza – forma; w sakramencie pokuty wyznanie grzechów stanowi materię, rozgrzeszenie – formę; ordynacja kapłańska dokonuje się przez włożenie rąk, a formą są słowa prefacji. Co do sakramentu małżeństwa, jak wynika z polemiki Bellarmin – Cano, nie jest jasne, co stanowi materię, a co formę. We współczesnym ujęciu kapłan asystujący to tylko świadek kwalifikowany, a narzeczeni jakoś sami sobie wzajemnie udzielają sakramentu. Trudności się potęgują, gdy weźmiemy pod uwagę istotę sakramentów jako narzędzi uświęcenia (łacińskie słowo z końcówką *-mentum* wyraża narzędziowość, np. *atramentum* to środek do zaczerniania). W pozostałych sakramentach ta narzędziowość jest wyraźna: obmycie cielesne symbolizuje i sprawia czystość duszy; namaszczenie symbolizuje zdrowie i tężyznę; słowa rozgrzeszenia powodują uwolnienie od grzechów przez Boga; włożenie rąk oznacza i powoduje przekazanie władzy; pokarm eucharystyczny łączy z Chrystusem i wiernymi, umacniając życie nadprzyrodzone. Tymczasem sakrament małżeństwa nie jest symbolem sprawiającym, skierowanym na przyszłość (w lingwistyce mówi się o funkcji performatywnej znaku), ale jest znakiem ilustrującym miłość Chrystusa do Kościoła (kierunek ku przeszłości). Nawet tekst liturgiczny wprowadzający hymn do Ducha Świętego jest mylący: „Prośmy Ducha Świętego, aby uświęcił ten związek i dał narzeczonym łaskę wytrwania. Niech ich miłość przez Niego umocniona stanie się znakiem miłości Chrystusa i Kościoła”. Jeśli to Duch Święty, a nie sam sakrament, ma uświęcać związek, uczestniczące w nim podmioty, to zagubiła się gdzieś sprawcza moc sakramentu jako narzędzia uświęcenia. Według tego tekstu miłość małżonków ma być nie znakiem udzielanej łaski, ale ma odzwierciedlać miłość Chrystusa. Przy tak niedoskonałej teologii małżeństwa trudno ułożyć odpowiedni tekst pieśni, który by istotę sakramentu ujmował. Pewną pomocą w ukonkretnieniu teologii małżeństwa może być mój krótki artykuł³, w którym podkreśliłem zamierzone przez Stwórcę wzajemne fizyczne i psychiczne dopełnianie się płci i ponadinstynktowną miłość, podstawową rolę rodzicielską małżonków⁴. Analizuję dalej katolickość małżeństwa poprzez wcielanie w życie przez małżonków potrójnej funkcji Chrystusa: prorockiej, kapłańskiej i królewskiej. Te aspekty winny występować nie tylko w ślubnej homilii, ale i w tekstach pieśni.

prawdziwymi sakramentami, chociaż żaden minister kościelny nie był przy tym obecny, ponieważ w tajemnie zawartych [małżeństwach] znajduje się to wszystko, co należy do istoty tego sakramentu. Tego samego też uczą wszyscy inni, a nawet sam Cano przyznaje, że jest to opinia powszechna w szkołach” (tłum. – S. Z.). *Tamże*.

³ S. ZIEMIAŃSKI, *O małżeństwie chrześcijańskim*, „Horyzonty Wiary” 6 (1991), s. 31-38.

⁴ Kobieta będzie zbawiona przez rodzenie dzieci – por. 1 Tm 2,15.

Jeszcze jeden powód ubóstwa repertuaru pieśni ślubnych widziałbym w samej konstrukcji liturgii udzielania sakramentu. Są możliwe dwie jej formy: podczas Mszy św. lub poza nią. Jeśli zawieranie związku małżeńskiego jest wplecione w liturgię Mszy św., to mamy większe możliwości muzycznego kształtowania ceremonii, a repertuar powinien być zasadniczo dostosowany do formularza mszalnego. Nie odczuwa się wtedy zbytnio braku utworów typowo ślubnych. Zwyczaj sugeruje, by podczas procesyjnego wejścia celebransa z asystą, nowożeńcami i innymi uczestnikami organista lub zespół wykonał jakiś tryumfalny marsz. W takiej sytuacji śpiew pieśni wydaje się już czymś nadprogramowym, chociaż przepisy liturgiczne domagają się, by taki śpiew miał miejsce, ponieważ formularze mszalne zawierają antyfony na wejście. Nie ma natomiast przeszkód, by pieśń ślubna zabrzmiała podczas przygotowania darów, zwłaszcza że liturgiści zachęcają nupturientów, by przynieśli do ołtarza dary chleba i wina, co zajmuje nieco czasu (czy jednak jest to możliwe w przypadku długiego welonu narzeczonej?). Śpiew wykonywany podczas Komunii św. powinien mieć charakter dziękczynny i łączyć się treściowo z tajemnicą Eucharystii, więc motywy ślubne tu się nie mieszczą. Na zakończenie zaś Mszy św. mało kto już myśli o śpiewaniu, chyba że istnieje praktyka podpisywania dokumentów w prezbiterium (ale absolutnie nie na ołtarzu!); wtedy jest możliwość śpiewu. Niektórzy sugerują, by nowo zaślubieni małżonkowie udali się przed ołtarz maryjny i by w czasie ich modlitwy solista lub solistka wykonali *Ave Maria* w jednej z licznych aranżacji. Później następuje już tylko jakiś marsz weselny, zwykle F. Mendelssohna-Bartholdy'ego. W sumie, jak widać, jest zapewnione miejsce zaledwie na jedną pieśń ślubną, a w formie pozamszalnej nie ma zagwarantowanego nawet tego. Czy można więc dziwić się, że repertuar takich pieśni jest skromny, skoro tak nikłe jest na nie zapotrzebowanie? Nawet w najnowszym wydaniu śpiewnika ks. J. Siedleckiego charakterystyczny jest brak pieśni ślubnych. Ale nie jest to zaskakujące, jako że nie ma w nim również działu pieśni chrzcielnych (zastępują je śpiewy na pokropienie) ani do bierzmowania (są pieśni o Duchu Świętym, ale to nie jest to samo) czy namaszczenia chorych. Brakuje także odpowiednich śpiewów na obrzęd święceń kapłańskich. Możliwe, że wśród powodów ograniczenia śpiewów liturgicznych w trakcie ślubu kościelnego jest i ten, że na uroczystość przychodzą osoby, które raczej „nie naprzykrzają się Bogu”. Trudno więc od nich wymagać znajomości nawet tradycyjnych śpiewów, a co dopiero nowszych i oryginalnych. Także organiści nie są skłonni, by w parafii uczyć nowych śpiewów, których zastosowanie byłoby sporadyczne, wszak śluby nie są codziennością, a towarzyszą im też osoby przygodne. Wobec tak, zdawałoby się, beznadziejnej sytuacji przechodzę do odpowiedzi na następane pytanie.

Jak sanować zaistniałą sytuację?

I tu jestem umiarkowanym optymistą. Oficjalne wydawnictwo poleca śpiew podczas procesji do ołtarza⁵. Warto o tym celebransom i organistom przypominać. Nie

⁵ *Obrzędy sakramentu małżeństwa dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 2010³, nr 46, 48.

jest też źle z repertuarem. W 65-stronicowym zbiorze krakowskiego Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy⁶ większość pieśni jest mojego autorstwa. Po krótkim wprowadzeniu zamieściłem w nim 32 utwory przeznaczone dla różnego rodzaju wykonawców. Na początku znajdują się opracowania trzech antyfon na wejście z formularzy mszy ślubnych oraz Ps 128, najczęściej wybierany jako śpiew responsoryjny. Dalej następują pieśni będące prośbami o pomoc i błogosławieństwo Boże dla nowożeńców, wyjaśniające religijny sens małżeństwa. Jest też piosenka o miłości (nr 18), pieśń do tekstu Rut 1,16-17, a także prośby o opiekę Jezusa i Maryi nad nowożeńcami. Jest kontrafaktura pieśni Michała J. Woźnego oraz kilka dawniejszych utworów na chór z organami. Uległem pokusie zamieszczenia *Ave Maria* F. Schuberta oraz *Marsza ze Snu nocy letniej* F. Mendelssohna-Bartholdy'ego. Obecnie dołączam jeszcze 3 antyfony postkomunijne:

Antyfona 1

Coro

Chrystus umiłował ko - ściół i wydał za niego sa - me - go sie - bie,

aby przygo - to - wał so - bie małżonkę świętą i nie - ska - la - na.

Antyfona 2

Coro

Daję wam przykazanie no - we, abyście się wzajemnie mi - lo - wa - li,

tak, jak ja was u - mi - lo - wa - lem.

⁶ S. ZIEMIAŃSKI, *Śpiewy ślubne z akompaniamentem organów*, Kraków 2005.

Antyfona 3

Coro

Będę błogosławił Pana po wszystkie cza - sy, Jego chwala będzie zawsze na mo - ich u - stach.

Skosztujcie i zobaczcie jak Pan jest do - bry, błogosławiony człowiek, który ma w Nim u - cie - czkę.

Wobec tak licznych utworów dostosowanych specjalnie do liturgii sakramentu małżeństwa zastępowanie ich innymi pieśniami mija się z celem. Dla sanowania sytuacji, w jakiej znajduje się sakrament małżeństwa, mogłaby przyczynić się intensywniejsza katecheza, podkreślająca chrześcijański sens katolickiego małżeństwa, a więc jego nierozzerwalność, bezinteresowną i ofiarną miłość, szczególnie w trudnościach i kryzysach, otwartość na przekazywanie życia, wychowanie potomstwa do wiary, szacunek dla godności współmałżonka, którego nie należy traktować jako przedmiot użycia, monogamię i wierność. Według G. Strzelczyka kandydaci do małżeństwa często nie zdają sobie sprawy z różnicy między związkiem sakramentalnym i niesakramentalnym. Stąd nieraz żądają, by w czasie liturgii śpiewać utwory, które lubią, a które do liturgii się nie nadają. Na ten problem zwraca uwagę Arkadiusz Wojtas w rozmowie z liturgistą Dominikiem Jurczakiem OP⁷. Pyta on: „Jako organista raz po raz słyszałem prośbę o zagranie i zaśpiewanie podczas mszy ślubnej słynnego *Alleluja ze Shreka* albo przerobionej piosenki *ABBY* lub innych podobnych hitów ślubnych. Dlaczego nie można wykonywać takich utworów podczas ślubu?” Na to pytanie o. Jurczak odpowiada tak: „Obrzęd ślubu to nie koncert, podczas którego państwo młodzi – dzięki znanym sobie utworom – mają wycisnąć łzy z oczu swoich bliskich lub zmniejszyć swój poziom stresu. Rolą muzyki liturgicznej jest zbliżenie do Chrystusa, by to On działał. Żeby dobrze uczestniczyć w liturgii, naprawdę nie potrzebujemy fajerwerków, zimnych ogni i innych świecidełek. Liturgia ma w sobie wystarczająco bogactwa”. Biskupi polscy niedwuznacznie wypowiedzieli się na temat repertuaru pieśni ślubnych:

W czasie celebracji liturgii sakramentu małżeństwa należy pilnie wystrzegać się, by pod pozorem podnoszenia okazałości nie wprowadzać do obrzędów czegoś niezgodnego z kultem. Trzeba zachować odpowiednią równowagę pomiędzy śpiewem ludu a muzyką instrumentalną, śpiewem solowym lub chó-

⁷ A. WOJTAS, *Nasz wyjątkowy dzień*, „W drodze” 12 (2022), s. 106.

ralnym, tak aby wierni nie byli wyłączeni z czynnego uczestnictwa w śpiewie. Dobór repertuaru wokalnego i instrumentalnego musi odpowiadać charakterowi świętych czynności. Nie wolno odtwarzać muzyki za pomocą urządzeń elektronicznych⁸.

Czy dostrzega Ksiądz jakieś znaki wskazujące na podjęcie naprawy tej sytuacji?

Podjęto próby poradzenia sobie z zagadnieniem muzyki podczas liturgii ślubnej. Nie są one jednak, moim zdaniem, zbyt szczęśliwe. Przeglądałem w Internecie rozmaite propozycje pod tytułem „Pieśni ślubne”. Na przykład, autor traktaciku⁹ na temat muzyki w czasie liturgii sakramentu małżeństwa w dziewięciu paragrafach próbował zawrzeć całość problematyki muzycznej, włącznie z dokumentami Kościoła na ten temat. Pieśni przez niego proponowane to w większości pieśni zastępcze. Sugeruje, by nie ograniczać się do Mendelssohna, lecz sięgać też do takich kompozytorów, jak: D. Buxtehude, G. Böhm, F.A. Guilman, Ch.M. Widor, F. Couperin. Wyklucza natomiast *Cztery pory roku* A. Vivaldiego, *Marzenie* R. Schumanna, *Gabriel's oboe* E. Morricone z filmu *Misja*, a tym bardziej utwory zespołów rozrywkowych, jak *The Beatles* czy *ABBA*. Inny autor¹⁰ proponuje właśnie *Marsz weselny* Mendelssohna, *Obój Gabriela* Morricone, *Marsz weselny* z opery *Lohengrin* R. Wagnera, ale także *Panis angelicus* C. Francka, *Arię* z III Suity orkiestrowej J. S. Bacha, *Kanon* J. Pachelbela, *Alleluja* L. Cohena. Wśród opracowań *Ave Maria* wymienia takich kompozytorów, jak: Ch. Gounod (Bach), F. Schubert, C. Franck, G. Caccini. Pod hasłem: „Nuty religijne – ślubne” znajduje się w Internecie niemal 40 utworów, w tym ok. połowa to pieśni ślubne i kilka na jubileusz ślubu małżeńskiego. Zauważyłem też wymienione w innym miejscu jako rzekomo nadające się na ślub: wstęp do *Te Deum* M.A. Charpentiera oraz *The Prince of Denmark March* J. Clarke'a. Nieco wskazówek i rad znajdziemy pod hasłami: „Oprawa muzyczna ślubu”, „Najpiękniejsze pieśni ślubne” itp. Do nich zaliczają się: *Pieśń na ślub*, *Przed Bogiem ci ślubuję*, *Pieśń ślubna*. Inne propozycje znajdują się pod hasłem: „Jakie utwory mogą być grane na ślubie w kościele. ABC ślubu”.

Proszę podzielić się własnym doświadczeniem i refleksjami w związku z muzyką w celebracji sakramentu małżeństwa.

Ponieważ nie pracuję w parafii, nie mam zbyt bogatego doświadczenia z liturgią sakramentu w Polsce. Natomiast od 1978 r. w okresie wakacyjnym zastępowałem regularnie proboszczów w Monachium, Erding, Klettham oraz Kitzingen i wówczas wielokrotnie asystowałem przy zawieraniu związków małżeńskich. Przygotowanie do nich było tam prawie żadne. Co najwyżej kilka pytań przy okazji spisywania protokołu przedślubnego i ustalenia czytań. Częściej ceremonia ślubna odbywała się poza Mszą św., bo wiadomo, że wśród obecnych mogli być też protestanci i osoby

⁸ Instrukcja Konferencji Episkopatu Polski o muzyce kościelnej z 27 XI 2018, rozdz. VI, nr 30g.

⁹ S. DIWISZEK, *Materiały dydaktyczne. Dobór pieśni*, ako.diecezja.lublin.pl (dostęp: 30.07.2018).

¹⁰ D. BARWIŃSKI, *Światłoczułi – Muzyka na ślub w kościele*, www.kapela.akcja.com (dostęp: 30.07.2018).

nieprzygotowane do przyjęcia Komunii św. Muzykę zapewniali doskonale wykształceni organiści, a niekiedy jakiś zespół. Zdarzyło mi się raz, że zgłosił się 6-osobowy zespół, w skład którego wchodziły: dwa basy, dwa altys, dwa sopranys. Żadnego tenora. Poprosiłem o nuty, przejrzałem i zgodziłem się śpiewać. W czasie liturgii w odpowiednim momencie dołączałem do zespołu i śpiewaliśmy razem jakiś psalm oraz chorał, po czym wracałem do ołtarza.

Z doborem repertuaru ślubnego w Polsce bywa różnie. W jednym z kościołów krakowskich organista zgodził się na zaśpiewanie w czasie ślubu piosenki: *Mamo, ty czuwałaś*. Wyraża ona uczucie wdzięczności dla rodziców, ale nie nosi charakteru sakralnego. Jedna z organistek śpiewała piosenkę: *Jak Ci dziękować, żeś mi dał tak wiele*, zapewne ze względu na zawarte w niej słowa: „jako gość przygodny, co zaproszony został na wesele”. Ponieważ przez kilka lat śpiewałem w chórze *Cantores Cracovienses*, w którym większość stanowili młodzi organiści i absolwenci Akademii Muzycznej, co jakiś czas para narzeczeńska prosiła, bym asystowałem przy ślubie. Chór oczywiście zapewniał muzykę. Zwykle śpiewano *Ubi caritas* M. Duruflé, chorał *Jesus bleibet meine Freude* J.S. Bacha, *Czego chcesz od nas*, *Panie* J. Świdra lub któryś z psalmów M. Gomółki. Odpowiedniejszego na tę okazję utworu chór nie podejmował, mimo że dla takiego zespołu nie byłoby to trudne. Nikomu na myśl nie przychodziło, że liturgia ślubna domaga się pieśni tematycznie z małżeństwem związanych.

Na co powinni zwrócić uwagę kompozytorzy przygotowujący nowy repertuar muzyczno-liturgiczny do celebracji sakramentu małżeństwa?

Jako wskazówkę dla kompozytorów zacytuję zdanie z *Wprowadzenia* do wspomnianego wyżej mojego zbioru *Śpiewów ślubnych*: „Należy mieć na uwadze to, że uroczystość ślubna nie ma być tylko rodzajem folkloru, traktowanego zwyczajowo i po świecku, ale ma mieć charakter sakralny, tj. liturgiczny i modlitewny”¹¹. Uwaga ta odnosi się przede wszystkim do muzyki w trakcie liturgii sakramentu małżeństwa i pośrednio do poetów i kompozytorów. Opracowałem melodie do trzech antyfon postkomunijnych mszy ślubnej, dotąd nieopublikowane. Opracowanie antyfon na wejście znajduje się już w zbiorze: *Śpiewy ślubne*. Praktyczne uwagi na temat muzyki w liturgii ślubne zamieścił wymieniony Stanisław Diwiszek w 9. punkcie swego opracowania.

Jakie jest miejsce dla muzyki instrumentalnej w celebracji sakramentu małżeństwa?

Już wcześniej zaznaczyłem, że na początku i na zakończenie liturgii, kiedy uczestnicy skupiają swoją uwagę na wystroju świątyni, na ubiorze nowożeńców i innych detalach, natomiast nie mają jeszcze lub już nie mają nastroju modlitewnego, lepiej, gdy podniosłą atmosferę zapewni dobra muzyka organowa lub wykonywana na innych, dopuszczalnych w świątyni instrumentach.

¹¹ S. ZIEMIAŃSKI, *Śpiewy ślubne*, s. 4.

Po jaki repertuar muzyki instrumentalnej i wokально-instrumentalnej należy sięgać?

Przy okazji omówienia propozycji internetowych wymieniałem szereg utworów, które nadają się do wykonania w trakcie liturgii ślubnej. Ogólne zasady wyboru muzyki do użytku kościelnego nakreśliłem w jednej z publikacji¹². Zacytowałem w niej m.in. wypowiedź ks. Roberta Bernagiewicza: „Z całą pewnością do liturgii nie powinny być dopuszczane kompozycje o melodyce i rytmice, które budzą skojarzenia z tańcami, bo to jest teren *profanum*, a nie *sacrum*”¹³. Co do instrumentów, ks. Bernagiewicz nie dopuszcza do liturgii instrumentów typowo jazzowych, np. saksofonu barytonowego, gitary elektrycznej. Także kard. Joseph Ratzinger, zmarły niedawno papież emeryt, wykluczał z liturgii muzykę *pop* jako kult banału oraz muzykę rockową, która spycha człowieka w prymitywną wszechwładzę¹⁴.

Czego należy zdecydowanie unikać? Jakich błędów nie popełniać?

W obecnej epoce, kiedy atmosfera zeświecczenia zaczyna się wkradać w sferę *sacrum*, zarówno w dogmatyce, etyce, jak i estetyce ważne się staje świadectwo pasterzy Kościoła. Kościół nie może stać się placówką usługową na wzór instytucji publicznych, a czynności liturgiczne – towarem na sprzedaż. Aspekt ekonomiczny nie może przeważać nad duchowością służby. Duszpasterz, a w zgodzie z nim kierownik muzyczny w parafii powinni troszczyć się o powagę i szlachetność także muzyki liturgicznej. A ponieważ zawarcie małżeństwa sytuuje się na pograniczu świeckości i kultu, o czym wspominałem wcześniej, troska ta musi być wyjątkowo intensywna. Nie można się tu kierować pseudomiłosierdziem i ulegać czarowi młodości nupturientów, tolerując ich zachcianki i marzenia nie licujące ze świętością rytu. Wróć tu do wywiadu dwóch dominikanów. O. Wojtas prowokuje: „Chodzi o jedną piosenkę, jeden utwór, to chyba nie jest nic strasznego...”. Na to odpowiada o. Jurczak: „Chciałbym też zachęcić celebransów, by błogosławieństwo nowożeńców przed Komunią św. oraz błogosławieństwo końcowe śpiewali, a nie tylko recytowali”.

Jak formować narzeczonych i przyszłych narzeczonych, aby dostrzegali wartość wizji muzyki kościelnej w celebracji sakramentu małżeństwa, zgodnej z dokumentami Kościoła?

Doniosła jest tu rola katechetów i osób prowadzących wspólnoty religijne w parafii. Różne grupy i ruchy tworzą dla siebie własny repertuar śpiewów. Napisałem o tym w artykule: *Czyja wieś, tego pieśń*, omawiając zjawisko prywatyzacji repertuaru pieśni religijnych. Skoro takie zjawisko istnieje, warto uczulić np. rodziny na słabą obecność pieśni ślubnych w liturgii sakramentu małżeństwa. Członkowie tych wspólnot powinni być z natury zainteresowani rozwiązaniem tego problemu.

¹² TENŻE, *Muzyka w liturgii*, Kraków 2016, s. 206-229.

¹³ R. BERNAGIEWICZ, *Sacrum w muzyce liturgicznej w świetle obowiązujących norm*, „Studia Loviciensia” 7 (2005), s. 90.

¹⁴ J. RATZINGER, *Muzyka a liturgia*, „Communio” 21 (2001) 2, s. 47.

Jakimi jeszcze refleksjami na ten temat chciałby się Ksiądz podzielić?

Zastanawiając się nad zadanymi mi pytaniami, wywnioskowałem, że wydany w 2005 r. przeze mnie zbiór pieśni ślubnych jest mało znany i nie został wystarczająco spopularyzowany, do tego stopnia, że nawet nie widnieje w wykazie źródeł w XLI wydaniu śpiewnika J. Siedleckiego, uznanym za ogólnopolski. Szkoda też, że w tym wzorcowym śpiewniku redaktorzy nie poszli za przykładem lubelskiego *Śpiewnika liturgicznego*, w którym wprowadzono osobny dział *Sakramenty święte*, choć, prawdę mówiąc, wybór pieśni na te okazje jest dość mizerny, a uwzględnione zostały w nim zaledwie dwa sakramenty: chrzest i małżeństwo, może dlatego, że treści pozostałych sakramentów mieszczą się jakoś w innych działach. Podsumowując, stwierdzam, że przed twórcami pieśni kościelnych i redaktorami śpiewników wciąż otwarta jest szeroka perspektywa działania.

LITERATURA

- BELLARMINO R., *Disputationum Roberti Bellarmini Politiani [...] De Controversiis Christianæ Fidei Adversus huius temporis Hæreticos*, t. 3, Venetiis 1721.
- BERNAGIEWICZ R., *Sacrum w muzyce liturgicznej w świetle obowiązujących norm*, „Studia Loviciensia” 7 (2005), s. 87-94.
- Instrukcja Konferencji Episkopatu Polski o muzyce kościelnej z 27 XI 2018 r.*
- Obrzędy sakramentu małżeństwa dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 2010³.
- RATZINGER J., *Muzyka a liturgia*, tłum. F. Mickiewicz, „Communio” 21 (2001) 2, s. 39-53.
- STRZELCZYK G., *Niespójności katolickiej doktryny o sakramencie małżeństwa*, „Studia Teologii Dogmatycznej” 2 (2016), s. 106-119.
- WOJTAS A., *Nasz wyjątkowy dzień*, „W drodze” 12 (2022), s. 104-113.
- ZIEMIAŃSKI S., *O małżeństwie chrześcijańskim*, „Horyzonty Wiary” 6 (1991), s. 31-38.
- ZIEMIAŃSKI S., *Muzyka w liturgii*, Kraków 2016.
- ZIEMIAŃSKI S., *Śpiewy ślubne z akompaniamentem organów*, Kraków 2005.

Netografia

- BARWIŃSKI D., *Światłoczuli – Muzyka na ślub w kościele*, www.kapela.akcja.com (dostęp: 30.07.2018).
- DIWISZEK S., *Materiały dydaktyczne. Dobór pieśni*, ako.diecezja.lublin.pl (dostęp: 30.07.2018).